

110-lecie Banku Spółdzielczego w Lubaczowie (II)

CZYTELNI
MBP CIESZANÓW



Od lewej: Józef Kowalczyk, Józef Michalik, Andrzej Gryniewicz, Wiesław Kapel, Zdzisław Zadworny, Paweł Kapel, Barbara Małecka, Robert Serkis, Krzysztof Szpyt

Uroczystą Galę z okazji jubileuszu 110-lecia Banku Spółdzielczego w Lubaczowie, rozpoczęło wystąpienie Przewodniczącego Rady Nadzorczej Czesława Mazurka i prezesa Zarządu Pawła Kapla. Zgromadzona publiczność miała okazję obejrzeć krótki film dokumentalny traktujący o historii Banku. W filmie swoimi wspomnieniami dzielili się zarówno byli jak i aktualni pracownicy banku. O genezie i przyczynach powstania Banku Spółdzielczego opowiedział historyk dr Zygmunt Kubrak. Z perspektywy czasu widać jak wielki progres nastąpił w działalności lubaczowskiej spółdzielni. Oto bowiem zrzeszająca na początku XX wieku kilkudziesięciu rzemieślników kasa dziś dysponuje siecią nowoczesnych placówek, od Tomaszowa Lubelskiego, przez cały powiat lubaczowski aż po Rzeszów.

Jak informują pracownicy banku wyświetlony film jest jedynie preludeum do tworzonej przez dr Kubraka monografii. To w niej czytelnicy odnajdą masę informacji, których w filmie z powodów jego formy oraz ram czasowych zabrakło. W monografii odnajdziemy między innymi biografie osób, które w sposób znaczący zapisały się na kartach historii Banku Spółdzielczego w Lubaczowie. Jest nią między innymi Danuta Płonczyńska, w latach 1987- 2010 dyrektor i prezes Zarządu Banku. Odchodząc przedwcześnie, pozostawiła bank z kompletną ofertą usług, wyposażony w technologię informatyczną nowej generacji umożliwiającą harmonijny i stabilny rozwój.

cd. na str. 2

Nie tylko karp i nie tylko od święta

Starsi pamiętają dowcipy o karpach świątecznych. Przypomnę jeden. Milicjant zatrzymuje kierowcę *malucha* czyli Fiata 126 i pyta go, dlaczego jedzie zrygikiem. Panie władzo- odpowiada szczęśliwy właściciel pojazdu - kupiłem dużego żywego karpia i on mi się tak rzuca po bagażniku, że nie mogę utrzymać kierownicy. Telewizja pokazywała świąteczne karpie w wannach, cebrzykach, balinach. W tym roku w naszym powiecie, będzie można smakować nie tylko karpia smażonego lub wędzonego, ale również będzie to karp w galarecie



Pani A. K. Andruszewska, ryby Smolinfish.

Pogodnych Świąt Bożego
Narodzenia oraz zdrowia,
pomyślności w Nowym 2018 roku
naszym Klientom, Najemcom,
Dzierżawcom, Mieszkańcom
Lubaczowa oraz powiatu życzy
Zarząd, Pracownicy Miejskiej
Spółdzielni 'SCH' w Lubaczowie.



Radosnych i miłych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz zdrowia, dużo dobroci
od ludzi w nowym
2018 roku naszym
Czytelnikom i Sympatykom
życzy Redakcja



cd. ze str. 1

110-lecie Banku Spółdzielczego w Lubaczowie (II)



Po prezentacji multimedialnej rozpoczęła się dyskusja. Jako pierwszy zabrał głos **Zdzisław Kupczyk** prezes Zarządu Banku Polskiej Spółdzielczości. - Przebogata historia Banku Spółdzielczego w Lubaczowie prowokuje do różnego rodzaju rozważań. W całej historii godny podkreślenia jest fakt ścisłej integracji Banku z lokalnym środowiskiem. Poprzez różnego rodzaju przeobrażenia wzrastała wasza w nim obecność. Wasza mocna dziś pozycja zaświadcza, że ta placówka jest dobrze, profesjonalnie kierowana. Poza niezbędnym formalizmem cechuje

was pozytywny stosunek do drugiego człowieka, co stanowi czynnik energetyczny rozwoju Banku Spółdzielczego. Cieszę się, że taki wspaniały Bank zrzeszony jest w ramach Banku Polskiej Spółdzielczości. Banki Spółdzielcze mają swoisty klimat wynikający też z partnerskiego współdziałania ze środowiskiem społecznym w którym placówka funkcjonuje. Chciałbym powiedzieć, że Bank zarządzany przez wielu wspaniałych ludzi doczekał się kontynuacji dobrego zarządzania w osobie prezesa Pawła Kapla, dobrego patrona, menadżera, co daje gwarancje że nie dryfuje ale płynnie w kierunku który wybraliście. Chciałbym państwu pogratulować takiego prezesa, takiego zarządu, takiej rady która jest emanacją środowiska. To dzisiejsze wydarzenie, otwarcie nowej siedziby to kamień milowy. Bank, dbając o wykorzystanie nowoczesnej technologii dobrze odpowiada na zróżnicowane potrzeby Klientów. Zaangażowani pracownicy i doskonała znajomość potrzeb mieszkańców decyduje o mocnej pozycji banku na lokalnym rynku.

Dziękując za udaną współpracę składam życzenia wszelkiej pomyślności. - mówił prezes.

Adam Dudek - prezes Banku Spółdzielczego w Limanowej, Przewodniczący Rady Nadzorczej Banku Polskiej Spółdzielczości. Zabierając głos z uznaniem mówił o nowo otwartym Oddziale w Lubaczowie. Przypomnił że prezes Paweł Kapel aktywnie działa w Radzie Nadzorczej Banku Polskiej Spółdzielczości, w której zrzeszone są Banki Spółdzielcze. Podkreślił, że Rada Nadzorcza wspiera różne środowiska w tym i osoby niepełnosprawne. Na dowód wręczył prezent - makietę zamku w Krasicy wykonaną przez osobę niepełnosprawną. Kończąc przewodniczący gratulował osiągnięć i życzył dalszych sukcesów w rozwoju Banku Spółdzielczego w Lubaczowie.

Edward Słupek - pełnomocnik Krajowej Rady Spółdzielczej pogratulował P. Kapłowi tak wspaniałego obiektu. Gratulacje złożył też staroście lubaczowskiemu za to, że na swoim terenie ma tak imponujący bank. Zaakcentował że bankowość spółdzielcza ma ludzką twarz. - Jesteście szanowani ponieważ macie bezpośredni kontakt z klientem. Macie bardzo dobrą opinie, dobrze się o was mówi. Dlatego z satysfakcją życzę wam sukcesów dużo pieniędzy i żebyście pamiętali o członkach banku. Gdy w 2007 roku wystąpił kryzys to wy uratowaliście polską bankowość. My będziemy was wspomagać, aby nie wtłoczono was w walec bankowości komercyjnej.

Władysław Mikuciewicz - prezes Banku Spółdzielczego w Lubartowie, Przewodniczący Rady Nadzorczej Związku Banków Spółdzielczych podkreślił, że Bank Spółdzielczy mający tak znaczące osiągnięcia to okręt flagowy banków spółdzielczych na Podkarpaciu. Gość gratulował sukcesów i życzył dalszych osiągnięć ekonomicznych.

Jan Kowalczyk - starosta powiatu tomaszowskiego przypomniał, że Bank Spółdzielczy w Lubaczowie jest obecny na ich terenie, gdyż ma tu swój oddział i wygrał przetarg na obsługę finansową starostwa - Przyjechałem zobaczyć czy nasze pieniądze są dobrze przechowywane. Gdy zobaczyłem bank i posłuchałem wystąpień moich przedmówców jestem spokojny. Starosta podziękował za piękną współpracę i życzył aby ona nadal rozwijała się pomyślnie.



Józef Michalik, Starosta powiatu lubaczowskiego zabierając głos zaprosił na scenę wójtów i burmistrzów na terenie których działa bank uzasadniając, że będzie mówił również w ich imieniu. - Starosta pozytywnie ocenił, długoletnią i owocną współpracę z Bankiem Spółdzielczym w Lubaczowie - Funkcjonowanie banku jest dla nas bardzo sprzyjające. Wszystkie transakcje są dla nas bardzo szybkie i miłe. Prezesowi Pawłowi Kapłowi, przewodniczącemu Rady Nadzorczej, załódze starosta złożył serdeczne gratulacje i życzył aby przy kolejnym jubileuszu bank miał u siebie wszystkich klientów z powiatu tomaszowskiego a nawet znaczną część Rzeszowa.

Krzysztof Szpyt burmistrz Lubaczowa powiedział, że historia banku to zarazem historia Lubaczowa. - Jestem bardzo dumny - mówił - że taki wspaniały obiekt powstał w naszym mieście. Zawsze od banku dostajemy pieniądze gdy są potrzebne. Cieszę się, że dzisiaj z państwem mogę świętować tak wspaniały jubileusz. Przypomniał, że zanim został samorządowcem był pracownikiem banku. Dlatego może z uznaniem powiedzieć, że załógę banku wyróżnia profesjonalizm i kultura obsługi.

Rafał Makuszewski - wiceprezes Zarządu System Ochrony Zrzeszenia BPS. Reprezentuje organizację która pomaga bankom. Bank w Lubaczowie to jeden z najbardziej stabilnych i mocnych banków i mam nadzieję że nie będziemy musieli mu pomagać. Jednakże przystąpienie do systemu pozwoli mu nie obawiać się jakiegokolwiek zagrożenia związanym np. z ewentualnymi zmianami systemowymi.

Janina Witkoś - prezes Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubaczowie powiedziała, że jubileuszowa uroczystość jest również ukłonem dla poprzednich pokoleń które zostawiły za sobą tak imponujące dziedzictwo. Wyraziła wielkie uznanie dla obecnych władz banku za poszerzenie zakresu usług. A nowy obiekt jej zdaniem jest dziełem na skalę europejską. - Jestem zaszczyconą uczestnictwem w tak podniosłej uroczystości jaką jest jubileusz banku. W imieniu Rady i Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej prezesowi, Radzie i Zarządowi Banku Spółdzielczego złożyła serdeczne życzenia gratulacje słowa uznania za dotychczasowe osiągnięcia.

Marek Stanisławczuk - odniósł się do lat czterdziestych ubiegłego wieku gdy był przewodniczącym Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Lubaczowie. Przypomnił, że bankowość spółdzielcza była wówczas w nader trudnej sytuacji. Bank Spółdzielczy w Lubaczowie przetrwał ten trudny czas. Zasluga to - zdaniem mówcy - ludzi którzy wówczas kierowali oraz mieli wpływ na kondycję Banku, Danuty Płonczyńskiej oraz Stanisława Kopciucha i Elżbiety Szałańskiej. W tamtych czasach Bank podjął się reorganizacji usprawnił obsługę i stał się prężnym i wiodącym wśród banków w Lubaczowie.

Oprócz wymienionych podziękowania za współpracę, życzenia i gratulacje, uznanie za osiągnięcia dla Zarządu, Rady Nadzorczej i pracowników złożyli między innymi: Urszula Ziomek w imieniu Concordii Polska, Prezesi Banków Spółdzielczych Rejonu Rzeszowskiego, Adam Protasiewicz z Biura Informacji Kredytowej

Marian Ważny

Kardynał Marian Jaworski „Zasłużony dla Województwa Podkarpackiego”

Kardynał Marian Jaworski – senior archidiecezji lwowskiej 26 października 2017 roku otrzymał honorową odznakę „Zasłużony dla Województwa Podkarpackiego”. Odznaczenie to wręczyli: marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl i przewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego Jerzy Cypryś. W uroczystości tej uczestniczył też dziekan lubaczowski ks. kan. Andrzej Stopyra. Spotkanie miało bardzo kameralny charakter i odbyło się w mieszkaniu kard. Mariana Jaworskiego w Krakowie. ¹



Od lewej: Władysław Ortyl, kard. Marian Jaworski, ks. kan. Andrzej Stopyra i Jerzy Cypryś

Marian Jaworski urodził się i kształcił we Lwowie. Tam wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego. Sowietci zabrali budynek. Metropolita lwowski abp Eugeniusz Baziak, ratując powołania kapłańskie, dla Seminarium Duchownego znalazł siedzibę w Kalwarii Zebrzydowskiej. Tam też Marian Jaworski otrzymał święcenia kapłańskie w czerwcu 1950 roku. Jako wikariusz pracował przez rok w Baszni Dolnej. Abp E. Baziak skierował go na studia doktoranckie. Po nich zaczęła się jego kariera naukowa. Jako rektora Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie papież Jan Paweł II mianował go w 1984 roku na biskupa i administratora apostolskiego Archidiecezji Lwowskiej z siedzibą w Lubaczowie. W tej części Podkarpacia położył duże zasługi w ożywieniu życia religijnego, kulturalnego i społecznego. Lubaczowska prokatedra za jego rządów była świadkiem bardzo ważnych wydarzeń, m. in. Kongresu Eucharystycznego z udziałem Episkopatu Polski w 1987 r., pobytu w Lubaczowie w 1985 r. nuncjusza apostolskiego ks. abp. Luigi Poggi z wizytacją kanoniczną, Synodu Biskupiego, corocznych święceń diakonatu i kapłańskich, pogrzebu kard. Władysława Rubina i jego pochówku w krypcie prokatedry w Lubaczowie w grudniu 1990 r.. Bp M. Jaworski wspierał ogólnopolskie festiwale piosenki religijnej w Lubaczowie, działalność teatrów - „Arka Lwowska” i „Magapara”. Dzięki Jego inicjatywie i wsparciu rozwinęło się budownictwo sakralne.

W wielu miejscowościach zbudowano kościoły. Wspierał władze miasta i regionu w rozwiązywaniu trudnych problemów gospodarczych. Dzięki Jego staraniom Szpital Rejonowy ZOZ w sierpniu 1988 r. otrzymał w darze od Ojca Świętego, za pośrednictwem komisji charytatywnej Episkopatu Polski, najnowszej generacji ultrasonograf „Sonoline LX” produkcji firmy „Siemens”. Bp Marian Jaworski w 1989 i 1990 r. odbył z Lubaczowa kilka wizyt na Ukrainę, które miały wpływ na wskrzeszenia struktur kościelnych w tym państwie przez papieża Jana Pawła II 16 stycznia 1991 r. i mianowanie Mariana Jaworskiego arcybiskupem metropolii lwowskiej. Wdzięczne władze samorządowe nadały abp M. Jaworskiemu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Lubaczowa. Podobnie uczyniły władze gminy Lubaczów. Wyjeżdżając do Lwowa nie zapomniał o ziemi lubaczowskiej. Wraz z pasterzem diecezji zamojsko-lubaczowskiej bp. Janem Śrutwą zainicjowali budowę kościoła pw. Św. Karola Boromeusza jako wotum wdzięczności za wizytę papieską. Przy tym kościele poświęcił pomnik Jana Pawła II.

Adam Łazar

Szpital lubaczowski po nowelizacji ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej

Majowa nowelizacja ustawy o świadczeniach zdrowotnych z 2008 roku wprowadziła nowy system podstawowego szpitalnego zabezpieczenia świadczeń opieki zdrowotnej w wyniku którego zakłady lecznicze z danego województwa zostały zakwalifikowane do jednego z sześciu poziomów zabezpieczenia.

Szpital Powiatowy im. dr. Ludwika Rydygiera w Lubaczowie po spełnieniu kryteriów kwalifikacyjnych od 1 października 2017 r. funkcjonuje w tym systemie jako szpital I stopnia. Skutkuje to zawarciem czteroletniej umowy z NFZ na udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej bez konieczności uczestniczenia w postępowaniu konkursowym. Zmienił się też sposób finansowania świadczeń zdrowotnych i jest to forma ryczałtowa.

Umowa obejmuje wszystkie oddziały szpitalne, ambulatoryjną opiekę specjalistyczną (poradnie, pracownię endoskopii, pracownię tomografii komputerowej). Ponadto szpitalom sieciowym został powierzony dodatkowo obowiązek zorganizowania nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej. Dlatego też w lubaczowskim szpitalu funkcjonuje poradnia podstawowej opieki zdrowotnej zapewniająca nocną i świąteczną opiekę. **Pomieszczenia podstawowej opieki zdrowotnej zlokalizowane są na I piętrze budynku, w którym mieści się ZUS.** Na realizację umowy o świadczeniu dodatkowych zadań Szpital otrzymał dodatkowe środki. Zaznaczyć należy, że włączenie lubaczowskiego szpitala do tzw. sieci szpitali przełożyło się na wyższy kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia

Sytuacja finansowa SP ZOZ jest stabilna, co nie oznacza, że nie ma strat, które spowodowane są utrzymywaniem przez ostatnie pięć lat tej samej stawki rozliczeniowej, przy jednoczesnym systematycznym wzroście cen leków, materiałów opatrunkowych, sprzętu jednorazowego użytku, energii gazu, minimalnego wynagrodzenia. Zwiększenie środków finansowych w wysokości od 2% do 4% nie poprawi sytuacji finansowej.

Ogólnopolski strajk lekarzy i rezydentów nie wpłynął na pracę szpitala, gdyż nie ma tu zatrudnionych lekarzy rezydentów.

Szpital nadal odczuwa brak lekarzy specjalistów. Niezbędni są lekarze następujących specjalności: rehabilitacji leczniczej, anestezjolog, pediatra, neonatolog, i kardiolog. Gdyby geriatra wyraził chęć pracy w tut. szpitalu zostałby otwarty oddział geriatryczny.

Dyrekcja SP ZOZ w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego przygotowała dwa projekty, których realizacja znacznie zwiększy bezpieczeństwo zdrowotne na terenie naszego powiatu. Realizacja pierwszego projektu zakończyła się 30 listopada, a jego wartość wyniosła **1 810 754 23 zł**, zaś kwota dofinansowania wyniosła **1 539 141 09 zł tj. 85 %** z czego **906 510 00 zł** kosztowało ładowisko, a kwotę **818 047 61 zł** przeznaczono na zakup sprzętu medycznego, np.: aparat USG, respirator, defibrylator, aparat do znieczulania ogólnego, bronchofibroskop, łóżko do intensywnej terapii, przyłóżkowy aparat RTG. Drugi projekt ma być realizowany od stycznia do października 2018 r. Jego wartość wyniesie **2 500 000 00 zł**, a dofinansowanie 85 %. W ramach tego projektu zostaną zakupione: cyfrowy aparat RTG kostno-płucny, videogastroskop, videokolonoskop, dwie automatyczne myjnie termiczne do endoskopów z drukarką, zestaw endoskopowy, aparat USG, zestaw laparoskopowy, zestaw artroskopowy, videoduodenoskop.

W październiku br. oddano do użytku ładowisko dla helikopterów znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie Szpitala.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy przekazała w 2016 r. 42 nowoczesne łóżka z materacami przeciwoślizgowymi o wartości 354 894 19 zł, a w roku bieżącym sprzęt medyczny o wartości 46 580 00 zł.

Dyrekcja poszukuje programów i projektów unijnych pozwalających, na dofinansowanie zakupu bardzo drogiego sprzętu medycznego, który jest niezbędny do diagnostyki pacjentów tj. aparatu do wykonywania rezonansu magnetycznego, mammografu oraz nowoczesnego tomografu komputerowego. W perspektywie jest budowa nowej kotłowni oraz modernizacji sieci wytwarzania i przesyłania pary.

Ambicją Dyrekcji jest aby w nowoczesnym szpitalu był nowoczesny sprzęt a co najważniejsze wysoko kwalifikowani lekarze. Z tymi ostatnimi będą jeszcze długo kłopoty.

Edward Dziadula

Wiec ludowy w Narolu

W połowie sierpnia 1911 roku w Narolu Mieście odbył się wiec, na którym zgromadziło się około 300 uczestników. Do miasteczka przybyło wówczas wielu znakomitych ludzi a wśród nich Bolesław Wysłouch. By przybliżyć czytelnikom tę postać zacytujmy z *Dziejów Polski* pod redakcją Jerzego Topolskiego (Warszawa 1978 r) krótki życiorys: „W owym czasie (schyłek XIX i początek XX w) na terenie Galicji zaczęło działać małżeństwo Maria (1858-01-05) i Bolesław (1855 – 1937) Wysłouchowie. Bolesław miał tytuł doktora, pochodził ze szlachty, należał wcześniej do kręgów socjalistycznych w Petersburgu i w Warszawie. Został aresztowany i po odbyciu kary przeniósł się do Galicji, jak większość działaczy politycznych. Tutaj w latach 1886 – 1887 wydawał „Przegląd Społeczny” w programie którego było dążąc do zrównoważenia politycznego chłopstwa z ziemiaństwem. W 1889 roku Wysłouchowie wydawali nowe pismo „Przyjaciel Ludu”. Gazeta stawiała sobie za cel współudział chłopów w rządzeniu krajem.”

Wiec ludowy w dziejach Narola Miasta to wydarzenie wyjątkowe i niezwykle ważne dla miejscowej ludności. Do tej pory mieszkańcy naszego miasteczka i okolicznych wiosek mogli słuchać tylko wystąpień burmistrzów i wysokich urzędników austriackich. Wiecowi przewodniczył burmistrz Narola Miasta Józef Zuchowski. Po powitaniu przez niego gości głos zabrał Jan Dąbski, który przybył razem z Bolesławem Wysłouchem. Dąbski wygłosił referat o sytuacji politycznej na ziemiach polskich pod zaborem austriackim. Starał się mówić językiem zrozumiałym dla słuchaczy wśród których dominowali chłopcy a inteligencja narolska nie brała udziału w wiecu. Dąbski w swym wystąpieniu rozwinął hasło polityki ludowej, której celem była „konsekwentna dążność do niepodległej Polski Ludowej”. Mówiąc o „ludowej” mówca miał na myśli autentyczną władzę ludu chłopskiego. W tym czasie na ziemiach polskich, pod zaborem austriackim, nie było „klasy robotniczej” w dosłownym znaczeniu. Referent nawoływał do twórczej pracy na wszystkich polach narodowego życia. „Tylko ten naród, który stanie na wyżynie wspólczesnej kultury i techniki pracy może się ostać w walce o byt” – mówił. W swym wystąpieniu Jan

Dąbski oskarża Austrię o to że „tę dzielnicę Polski traktuje jak kolonię podbitą. Zachodzi olbrzymia dysproporcja tym co Austria z Galicji wyciąga



Bolesław Wysłouch

a tym co w nią wkłada”. Te zarzuty kończył Dąbski stwierdzeniem „a nam pozostaje nędza i szukanie pracy poza granicami ojczyzny”. W swym wystąpieniu mówca domagał się reformy ordynacji wyborczej do Sejmu Krajowego. – „Zdemokratyzowanie Sejmu to najważniejsze zadanie polityczne i narodowe.” Wystąpienie musiało wywrzeć olbrzymie wrażenie na słuchaczach. Musimy tu stwierdzić, że mieszkańcy Miasta Narola i okolicznych wiosek mieli okazję wysłuchiwać tak politycznych wypowiedzi. Przypuszczając możemy że po wiecu w karczmie czy u kowala w kuźni długo rozprawiali współmieszkańcy na te tematy.

Na wiecu nie obeszło się bez krytyki władz powiatowych w Cieszanowie. W przemówieniu poseł Jampolski przedstawił „w jaki nieczyny sposób klika powiatowa mści się na tych, którzy walczą ze zgnilizną powiatową”. Po posle Jampolskim głos zabrał dr Hoser. W swym wystąpieniu przedstawił upadek etyki w naszym życiu publicznym

zwłaszcza wśród sfer tzw. oświeconych. Stwierdził, że brak etyki powoduje zanik uczucia szczerości w społeczeństwie rodzi sobkostwo. Następnym mówcą był mieszkaniec Miasta Narola włościanin Józef Zuchowski. Powiedział do zebranych: „Między nami jest ten, który nasz ruch ludowy w tej dzielnicy Polski stworzył i pierwszy pokazał nam drogę, którą mamy iść ku wyzwoleniu. Znajduje się między nami pan Bolesław Wysłouch, twórca ruchu ludowego. Dalej stwierdzał: „To, że my dziś radzimy o losach Polski jako jej synowie i obywatele kraju to jego zasługa. Jego małżonka świętej pamięci Maria i on wczepiali w duszę ludu polskiego miłość Polski i miłość wolności a pogardę dla wszelkiej niewoli”. Na zakończenie swojego powitania Zuchowski powiedział: „Za tę jego pracę cichą a wytrwałą składam mu hołd imieniem ludu. Imienia Wysłoucha lud polski po wieczyste czasy nie zapomni”. Po tych słowach podziękowania rozległy się oklaski.

Jako ostatnio z mówców zabrał głos Bolesław Wysłouch. Stwierdził ze skromnością, że nie on stworzył ruch ludowy. Mówca powiedział, że „Wyrósł on z tego co lud boli, z niedoli społecznej, z tęsknoty do lepszego jutra, że jest ruchem żywiołowym. Stwierdził również: „Idziemy wciąż ku lepszemu, choć często po cierniach i grudach. Mimo przeszkód – pewny jestem, że jasną i prostą drogą ruch ludowy w dalszym ciągu pójdzie”. Na zakończenie zgromadzenia usłyszeli słowa zachęty: „Taki ruch zginąć nie może a stokroć wytrącany z kolei, powróci zawsze na proste ścieżki naturalnego rozwoju. Trzeba tylko wiary w powodzenie, pracy i organizacji”. Po tych słowach ponownie rozległy się oklaski ze strony zgromadzonych włościan. Na wiecu poruszono jeszcze szereg spraw ogólnych i lokalnych, potem na wniosek pana Dąbskiego uchwalono oświadczenie przeciw dalszemu podwyższaniu podatków pośrednich i bezpośrednich na cele militarne, za inwestycjami w naszym kraju, za demokratyzacją kraju. Wyrażono też oburzenie radzie powiatowej w Cieszanowie za dotychczasową gospodarkę, żądano budowy dróg powiatowych, zwłaszcza drogi Horyniec – Narol oraz kreowania sądu powiatowego w Narolu. Po uchwaleniu tych rezolucji zgromadzenia zamknęli wiec.

Henryk Wolańczyk

Lubaczów stacja „Niepodległość” z sercem

Pod takim hasłem Miejska Biblioteka Publiczna im. Władysława Broniewskiego w Lubaczowie w dniach 9-11 listopada 2017 roku zorganizowała cykl imprez upamiętniających 99. rocznicę Odzyskania Niepodległości przez Polskę.

W czwartek (9 listopada) wypożyczalni dla dorosłych odbył się poetycki wieczór lokalnych poetów pt. „Tu jest moja Ojczyzna”. Swoje wiersze recytowali: Maria Grądzka-Kuczek – była członek Polish American Poets Academy w Wellington NY, Barbra Mazurkiewicz – redaktor naczelna dziennika-E-Literaci.pl, Józef Furgała – poeta ludowy i Józefa Kornaga – członek Stowarzyszenia Twórców Ludowych Ziemi Lubaczowskiej.

W piątek w czytelni dla dorosłych odbyła się sesja popularno-naukowa pod hasłem: „Polaków drogi do niepodległości”. Huber Kuberski z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk mówił o „Wpływie Józefa Piłsudskiego na odzyskanie niepodległości”. Płk Jan Bańbór z Archiwum Akt Nowych w Warszawie wygłosił referat na temat: „Obrona Lwowa w listopadzie 1918”. Historyk z Lubaczowa Zygmunt Kubrak skoncentrował się w swoim wystąpieniu na „Udziale mieszkańców obecnego powiatu lubaczowskiego w wojnie polsko- sowieckiej w latach 1919-1920 oraz roli

Stanisława Dąbka w tych wydarzeniach”. W dniu Święta Niepodległości w tym roku Miejska Biblioteka Publiczna realizowała projekt pt. „Lubaczowska Strefa Niepodległości”. W hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji prowadzona była kampania społeczno-edukacyjna o Święcie Niepodległości, odbywały się konkursy plastyczne: „Namaluj Niepodległą”. Była strefa czytania literatury patriotycznej oraz fotobudka, w której na tle symboli narodowych można było zrobić sobie zdjęcie do albumu „Mieszkańcy Lubaczowa w obiektywie”.

Władze samorządowe powiatu, miasta i gminy Lubaczów jak co roku były organizatorem Święta Niepodległości. Z miejsca zbiórki pod Ratuszem wyruszył pochód z pocztami sztandarowymi, prowadzony przez orkiestrę dętą Towarzystwo Muzyczne, który przeszedł przez Rynek i ul. Kościuski i dotarł pod Pomnik Niepodległości. Po odegraniu Mazurka Dąbrowskiego przez orkiestrę dętą okolicznościowe przemówienie wygłosił starosta lubaczowski Józef Michalik, w którym wykazał jak wiele doświadczyła Polska w swoich dziejach i jak dużą daninę krwi dali Polacy, by odzyskać wolność i niepodległość. O przyjaźni polsko-węgierskiej, wspólnych działaniach, mówił burmistrz partnerskiego miasta Ird

cd. ze str. 1

Nie tylko karp i nie tylko od święta

lub po żydowsku. Na naszych stołach podczas wieczery wigilijnej mogą pojawić też inne smaczne ryby: jesiotry, pstrągi szczupaki, topygi, amury i sumy. Nie trzeba się martwić kto zabije rybę, uniknie się kłopotliwych pytań dzieci, gdzie się podziała ryba, która zajmowała wannę. Wystarczy wiedzieć na jaki produkt rybny ma się smak, pójść do odpowiedniego sklepu i kupić całą gamę przetworzonych wymienionych wyżej gatunków ryb. *Kresowiak* ... ma dla swoich Szanownych Czytelników dobrą wiadomość: **Te produkty będzie można kupować u nas cały rok!**

Dosyć tajemniczych zapowiedzi, przystępuję do prezentacji firmy, dzięki której osoby odpowiedzialne w domu za zdrowie i urozmaicenie żywienia będą mogły czas przeznaczony na zakup ryb, studiowanie książek kucharskich, smażenie, gotowanie lub wędzenie wykorzystać na spacer, czytanie książek lub inne pożyteczne zajęcia. Większość mieszkańców powiatu wie, że w Rudzie Różanieckiej było państwowe gospodarstwo rybackie, które gospodarowało na stawach rybnych położonych w gminach: Narol, Cieszanów, Horyniec. Po kilku przekształceniach stały się one własnością między innymi Huberta Andruszewskiego potomka właścicieli Smolina. Smolin jest członem nazwy rodzinnej spółki *Zarząd Dóbr Smolin*.

Rozmawiałem z p. Agnieszką Karoliną Andruszewską, która na co dzień zajmuje się kierowaniem zakładu, w którym powstają przetwory z ryb, i od niej uzyskałem pełną informację o działalności spółki. Dzięki pomocy Gminy Narol wydzierżawiono pomieszczenia na parterze byłej szkoły w Pławowie. Trwa jeszcze adaptacja i remont tego obiektu, co nie przeszkadzało już w czerwcu uruchomić produkcję kilku wyrobów. Spółka pozyskała w Pławowie działkę pod budowę większej przetwórci ryb słodkowodnych. Obecnie, karpia żywego, wędzonego, w galarecie, w sosie pomidorowym, kabanosy, filety bez ości i wiele innych pod nazwą *SMOLINFISH*, można kupić m.in. w Lubaczowie, Narolu, Pławowie. Spółka działa na terenie Podkarpackiego i Lubelskiego. Swoje towary sprzedaje nawet do Krakowa. Żeby nie być posądzonym o kryptoreklamę do czego gazeta nie jest powołana, mam upoważnienie do zamieszczenia numer telefonu i adresu mailowego do p. Agnieszki, która udzieli wszelkich informacji.

Na zakończenie chcę mocno podkreślić, odwagę członków Spółki w podjęciu bardzo trafnej decyzji. Sprzedaż żywej ryby i przetworów rybnych przez cały rok nie tylko urozmaici domowe menu, ale wpłynie na zwiększenie udziału w naszej diecie kwasów Omega3, tak mocno rekomendowanych właśnie przez dietetyków.

P.S. Byłem w Pławowie, kupiłem wędzonego karpia, którego smaku moja rodzina i przyjaciele nie mogą się nachwalić. Pracownicy są bardzo sympatyczni i kompetentni.

Tel. 796503410, agnieszka.andruszewska@smolinfish.pl

Edward Dziadula

Lubaczów stacja „Niepodległość” z sercem

na Węgrzech Andras Meszaros. Na świętowanie do Lubaczowa przybyły delegacje innych partnerskich miast: z Sobrance na Słowacji z zastępcą primatora miasta Romanem Oklamczakiem i Jaworowa (Ukraina) z merem Pawłem Bukanets na czele. Wręczono odznaczenia. Odznaką Pamiątkową 100-lecia Związku Inwalidów Wojennych RP uhonorowano starostę Józefa Michalika i burmistrza Lubaczowa Krzysztofa Szypta. Kombatanckim Krzyżem Zwycięstwa odznaczono wójta gminy Lubaczów Wiesława Kapla, Medalem „Pamięci Tym, Co Forsowali Odrę i Nysę Łużycką 16-20.04.1945 roku” – Eugeniusza Huka, członka Stowarzyszenia Spadkobierców Polskich Kombatanów II Wojny Światowej, a z tego Stowarzyszenia Adam Antonik otrzymał Krzyż Czynu Zbrojnego Polskiej Samoobrony na Kresach Wschodnich RP. Delegacje władz, stowarzyszeń, instytucji, szkół złożyły przy pomniku wiązanki kwiatów. Następnie uczestnicy uroczystości udali się do konkatedry na Mszę św. Poprzedził ją montaż słowno-muzyczny o Niepodległej, w wykonaniu członków zespołów artystycznych działających przy Miejskim Domu Kultury..

Adam Łazar

Nim pierwsza gwiazdka na niebie wzejdzie...

Z pokolenia na pokolenie przekazywane są zwyczaje związane z Wigilią i Bożym Narodzeniem, jest to szalenie ważne, ponieważ stanowi o naszym trwaniu jako Polaków i chrześcijan. Chyba nie będę odosobniona w przekonaniu, że Święta te zostały sprowadzone jedynie do wydarzenia konsumpcyjno – marketingowego, została zatracona duchowość i głębszy wymiar tych wydarzeń, które tak wpłynęły na losy świata i ludzi. Nie pozwałmy na to, bo zatracimy wszystko, co w nas jest najważniejsze i co o nas stanowi. Wartości duchowe muszą przetrwać, żebyśmy i my świadomie istnieli.

Zaczął się Adwent – czas oczekiwania, przygotowania na przyjście Zbawiciela, czas poświęcony na odnalezienie Boga w sobie i w innych. Bądźmy dobrzy dla siebie i dla innych, cokolwiek człowiek czyni, zawsze to wraca do człowieka. Dobre słowo, uśmiech, pozdrowienie nie jest jakimś wysiłkiem, a potrafi zdziałać cuda. Zauważajmy ludzi wokół, nie pędźmy, by później samotnie zasiąść przed telewizorem, laptopem czy smartfonem stwarzając jedynie wirtualne poczucie wspólnoty. Cieszy mnie bardzo, że coraz więcej rodzin angażuje wszystkich domowników do przygotowań przedświątecznych. Wspólne porządki domowe, zakupy i przyrządzanie dań. Bycie ze sobą i dla siebie. W takiej atmosferze można celebrować zwyczaje przekazane nam przez naszych rodziców i dziadków, trzeba dodać, że zwyczaje wigilijno – świąteczne z Kresów Wschodnich są wzorem dla innych regionów Polski. Współistnienie kultur Wschodu i Zachodu zaowocowało bogactwem zwyczajów i potraw. Jeszcze nie tak dawno rodziny obrządu grekokatolickiego odwiedzały ze wzajemnością w czasie Świąt Bożego Narodzenia rodziny rzymskokatolickie, niejednokrotnie ze sobą spokrewnione. Dzięki też mamy bogate tradycje i zwyczaje.

W dzień Wigilii stawia się choinkę. W kuchni wrze praca, przygotowywane są potrawy (według zwyczaju ma być 12), które muszą być postne: barszcz czerwony, uszka z grzybami, zupa grzybowa, pierogi ruskie i z kapustą, kapusta z grzybami, karp smażony i ryba w galarecie, gołąbki z kaszą i grzybami, kompot z suszonych owoców. Na końcu podawana powinna być kutia (pszenica z miodem, makiem i bakaliami - produkty, które używa się do tej potrawy mają wymiar symboliczny: ziarno jest symbolem zmartwychwstałego życia, miód - zdrowia i dobrobytu na życie, mak symbolizuje dobrobyt w rodzinie). Jedno nakrycie stołowe powinno być wolne na znak, że każdy w tym dniu znajdzie miejsce przy stole. Pierwsza gwiazdka na niebie wypatrzona przez najmłodszego w rodzinie oznajmia, że należy rozpocząć świętowanie. Wieczerną wigilią rozpoczyna krótki pacierz, odczytanie stosownego fragmentu Ewangelii opowiadającego w wydarzeniach w Betlejem, później łamiemy się opłatkiem (symbolem chleba) składając sobie szczerze życzenia. Na naszych terenach dodatkowo smarujemy opłatek miodem. Po zjedzeniu wszystkich potraw (obowiązkowo należy choć spróbować) zaczynamy kolędować, to nasza radość i modlitwa, wyraz wspólnoty. I pewnie tylko starsi członkowie pamiętają więcej niż dwie zwrotki kolęd... ale uczmy się od nich, będziemy przecież uczyć tego nasze dzieci. Czekamy na Pasterkę, co najwytrwalsi pójdą na nocną Mszę Świętą.

Wiele zwyczajów już się nie kultywuje, choć o nich pamięta np. najstarszy z uczestników nabierał na łyżkę kutię, wychodził do sieni (korytarz) i rzucał kutią o sufit, jeżeli się przykleiła to wróżyło szczęście temu domowi; dzielenie się opłatkiem ze zwierzętami domowymi; odwiedzenie grobów najbliższych i symboliczne podzielenie się z nimi opłatkiem; sianko pod obusem; trzymanie w dłoni łyżki przez cały czas trwania wieczery i nieodkładanie jej na stół – miało to zapewnić pomyślność w przyszłym roku; odwiedziny mężczyzn (nie kobiet!) w praniek Wigilii stanowiło również o pomyślności w kolejnym roku; usuwanie odzieży wiszącej na kołkach w izbie, aby dusze, które przybierały postać niewidzialnych ptaków, miały gdzie przysiąść; zostawianie także „kolędy dla wilka”, którego uważano za przybysza z innego świata, w domyśle - świata zmarłych - zostawiano mu najczęściej miskę grochu.

Zawsze możemy dodawać kolejne zwyczaje do obchodzonych przez nas Świąt Bożego Narodzenia i nie zapominać o tych z naszego dzieciństwa.

Życzę wszystkim czytelnikom *Kresowiaka Galicyjskiego*, by w czasie tych Świąt doświadczyli miłości i ciepła bijącego z serc najbliższych.

Anna Rutkowska

Szlakiem polsko-słowackich inicjatyw unijnych

Wydawca „Kresowia Galicyjskiego” w dniach 26-28 października uczestniczył w objeździe studyjnym dziennikarzy miejscowości, które wspólnie z partnerem w Słowacji realizują unijne projekty. Po naszym wejściu do Unii Europejskiej i w ślad za tym po otwarciu granic pojawiły się szerokie możliwości współpracy przygranicznej. Z szansy tej w szerokim zakresie skorzystał Samorząd Podkarpacki. Aktualnie m. in. realizowany jest Program Współpracy Transgranicznej Interreg V-A Polska – Słowacja 2014 – 2020, który obejmuje niezwykle cenny pod względem przyrodniczym i kulturowym obszar przygraniczny Polski i Słowacji. W ramach projektu promowana jest turystyka i inicjatywy aktywizujące lokalne społeczności. W szerokim zakresie korzystają z niego samorządy organizacje i stowarzyszenia oraz przedsiębiorcy.

Wyjazd poprzedziło spotkanie w Urzędzie Marszałkowskim, na którym beneficjanci: Wyższa Szkoła Inżynierii-Ekonomiczna w Rzeszowie, Uniwersytet Rzeszowski, Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli i Stowarzyszenie „Pro Carpathia” zaprezentowali unijne projekty.

Dziennikarze gościli w Komborni w powiecie krośnieńskim, gdzie po stronie polskiej realizowany jest projekt: „Tradycyjne smaki Karpat - dziedzictwo pogranicza na rzecz rozwoju”, podjęty przez fundację ENO Carpathian, w partnerstwie z Urzędem Miasta Brekovo w Słowacji. Organizatorzy postawili sobie za cel promowanie gminy. Jednakże Kombornia jak też okolice to nie Bieszczady i trudniej tutaj o turystów. Zatem postawiono na wielokulturową tradycję. W tym celu sięgnięto również do tradycyjnej bardzo bogatej regionalnej kuchni. Promocja dziedzictwa kulinarnego i winiarskiego wzbudziła olbrzymie zainteresowanie podczas XVII Forum Ekonomicznego w Krynicy. Organizowane są tutaj warsztaty „Smaki Tradycyjne” i „Świat łemkowski pogranicza” w ramach których odbywają się degustacje regionalnej kuchni. Wydany został również folder z tradycyjnymi produktami kulinarnymi i winiarskimi pogranicza polsko-słowackiego.

W Trzcinicy koło Jasła dziennikarze zwiedzili niepowtarzalny w skali europejskiej skansen zwany „Karpacka Troja” będący oddziałem Muzeum w Krośnie. W partnerstwie z Vlastivedné múzeum w Hanušovciach nad Topľou w Słowacji realizowany jest tu projekt: „Archeologia żywa jako unikatowy produkt turystyki kulturowej Karpat”. Gromadzone eksponaty archeologiczne prezentowane są na tle naturalnego krajobrazu co dla turystów jest ciekawsze. W wyniku rozbudowy skansen wzbogaci się o nowe obiekty, w których zamieszkają nawet żywe zwierzęta a zwiedzający Karpacką Troję turysta będzie mógł zapoznać się z ich hodowlą. Skansen będzie obejmował powierzchnię 8 hektarów a jego koszt wyniesie 13 mln zł. Można tu zobaczyć chaty słowiańskie a w pawilonie mieści się niezwykle bogata ekspozycja.

Dzięki środkom z Unii Europejskiej dzieci i młodzież niesłysząca z Polski i Słowacji ma szansę na pełną rehabilitację. Zajęcia prowadzone za pieniądze z programu Interreg umożliwiają młodym ludziom zwiększyć swoje kompetencje językowe i poznawcze oraz zdolności komunikacyjne. Zaprezentowany dziennikarzom w Trzcinicy projekt jest inicjatywą Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci z Wadą Słuchu prowadzony ze słowackim partnerem Logosłuch. Dla 80 niesłyszących dzieci z Polski i Słowacji w wieku od 4 do 16 lat organizowane są trwające 4 miesiące warsztaty „Świat łemkowski pogranicza”.

Bez przesady można powiedzieć, że gmina Zarszyn w pow. sanockim należy do rekordzistów w podejmowaniu różnorodnych form współpracy ze Słowacją. Z powiatami ze Słowacji zawarła aż 42 umowy partnerskie. Równocześnie jest ona jednym z pionierów sięgania po środki z Interreg-Gmina poprzez aktualnie realizowany projekt „Dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze marką pogranicza polsko-słowackiego” - wspólnie z w Słowacji ciągle poszerza zakres współpracy realizując również innowacyjne projekty (ujeżdżalnia koni). Organizowane są tutaj cykliczne polsko – słowackie spotkania z przyrodą i kulturą w ramach których prezentowane są zwyczaje i obrzędy jak też występy zespołów folklorystycznych. Aby uatrakcyjnić i wzbogacić ofertę turystyczną gminy stworzono warunki sprzyjające bocianom w parku podworskim zakładanie gniazd, których jest tutaj 23. W efekcie przyjeżdżają wycieczki nawet z zagranicy aby obserwować życie tych ptaków. Po prostu gmina z rolniczej dzięki m.in. realizowanym projektom przekształca się w gminę turystyczną. O ile na początku z partnerem słowackim współpracowały tylko władze gminy to teraz czynią to również organizacje i stowarzyszenia m.in. OSP i KGW. Gospodarze zapewniają, że nie ma tygodnia bez wzajemnych kontaktów.

Okazuje się, że również poprzez taniec można rozwijać współpracę z partnerskim miastem w Słowacji i zyskiwać na ten cel środki unijne. „Aleja Tańca” to inicjatywa Regionalnego Centrum Kultur Pogranicza

w Krośnie, które ze swoim słowackim partnerem ze Świdnika doskonali taneczne umiejętności ludzi ze środowisk artystycznych pogranicza. Realizowany projekt udowodnił, że również taniec może być świetnym sposobem na promowanie kultury tradycji i atrakcji regionu. Projekt nie ogranicza się jedynie do samej nauki tańca, ale umożliwia organizację wydarzeń prezentujących umiejętności taneczne artystów. Przykładem może być wydany wspólnie w ramach projektu „Aleja Tańca” album „Taniec obrazów obraz tańca”.

Z kolei w Komańczy realizowany jest oryginalny projekt „W sercu Karpat – granica która łączy”. Miejscowość Komańczę wybrano jako symboliczną granicę państw i zarazem miejsce dzielące Karpaty Wschodnie i Karpaty Zachodnie. Projekt pozwala turystom obcować z magią granicy. Jedną z inicjatyw było wydanie wspólnej mapy z językiem polskim i słowackim.

„Szlak Maryjny” („Światło ze Wschodu”), to kolejny projekt zaprezentowany podkarpackim dziennikarzom. Został on zainspirowany najbardziej znanym szlakiem pielgrzymkowym Santiago de Compostela. Projekt podkreśla również wartości kulturowe, i przyrodnicze pogranicza. W ramach projektu powstanie szlak pielgrzymkowy, na którym znajdują się ważne miejsca związane z kultem Matki Boskiej. Szlak będzie łączył Polskę i Słowację i zostanie połączony z istniejącymi już szlakami turystycznymi i pielgrzymkowymi. Projekt ten nie tylko uzupełnienia infrastrukturę turystyczną, ale od podstaw tworzy kompleksowy nowy produkt turystyczny.

Dziennikarze odwiedzili siedzibę powiatu Spisky Hrad gdzie spotkali się ze starostą Władimirem Ledeckym. Starosta zaakcentował aktywność samorządu na polu gospodarczym. W przeciwieństwie do naszych realiów samorząd słowacki podejmuje szereg inwestycji. A aktualnie trzy realizowane projekty to przedsiębiorstwa produkcyjne. Załogę jednego z nich tworzą głównie Romowie, która buduje domy pod klucz. Właśnie działalność integracyjna i asymilacyjna tej społeczności jak też ludzi wykluczonych jest zdaniem starosty szczególnym osiągnięciem powiatu.

„Łasy nie znają Granic” – to ostatni unijny projekt zaprezentowany podczas wizyty studyjnej. Dzięki Funduszom Europejskim uczniowie szkół leśniczych z Polski i Słowacji będą mieli możliwość wymieniać się doświadczeniami w ramach pilotażowego programu wymiany uczniów. Dzięki temu uczniowie Zespołu Szkół Leśnych w Lesku poznają specyfikę kształcenia w szkole partnerskiej. W ramach programu porównane zostaną też treści kształcenia przedmiotów teoretycznych jak też praktycznych na poziomie średnich szkół leśnych w rejonie transgranicznym. Umożliwi to podniesienie jakości kształcenia, przyczyni się do lepszego przygotowania uczniów do pracy w polsko-słowackim obszarze przygranicznym i doprowadzi do wyraźnego sprofilowania obu szkół oraz ich konkurencyjności w regionie.

Zespół Szkół Leśnych w Lesku realizuje również programy w szerszym wymiarze. Zorganizowana została wielokulturowa impreza pokazująca kultury z obszarem wsparcia. Na imprezie prezentowane były produkty lokalne, wyroby rękodzieła, pokazy kulinarne i wzbogacały ją występy zespołów obrzędowych oraz konkursy. Wspólnie organizowane też będą warsztaty dla liderów organizacji społecznych, pozarządowych z powiatu bieszczadzkiego i z okręgu Świdnik.

Dziedzictwo przygraniczne na rzecz rozwoju – to hasło określające cel współpracy transgranicznej nie jest to zadaniem łatwym. Okazuje się, że często brak u ludzi świadomości regionalizmu, poczucia przygranicznej wspólnoty kulturowej. Stąd też akcent położono na edukację, kontakty, turystykę, wymianę doświadczeń. Czyniąc to wzbogacamy się wzajemnie. Tym bardziej, że mamy wspólne problemy jak bezrobocie młodych, migracje, ludzi marginesu i szereg innych.

Marian Ważny

KRESOWIAK GALICYJSKI

Adres redakcji: 37-611 Cieszanów, ul. Leśna 9, tel. kom. 661 631 213

Wydawca: Wydawnictwo Kresowiak, Rzeszów, ul. Zbyszewskiego 8/25, kom. 661 631 213

Redaktor naczelny: Marian Ważny

Zastępca redaktora naczelnego: Lidia Świder

Współpracują: Waldemar Bałda, Wiesław Kołodziej, Zbigniew Wróbel, Jan Zuchowski, Adam Łazarz, Zygmunt Florczak, Edward Dziadula, Ryszard Kaczka, Piotr Zaborniak, Henryk Wolańczyk, Anna Rutkowska, Adam Wolańczyk

e-mail: kresowiakgalicyjski@wp.pl

Druk: „Bonus Liber” Sp. z o.o. Drukarnia i Wydawnictwo Diecezji Rzeszowskiej,

35-020 Rzeszów, ul. 17 Pułku Piechoty 7, tel./fax: 17 852 59 38,

www.bonusliber.pl, e-mail bonusliber@wp.pl

Wspomnienie o śp. ks. bpa Wacławie Świerzawskim

Opracowane w nucie cieszanowskiej

Ksiądz Biskup sandomierski Wacław, Józef Świerzawski urodził się w Złoczowie w ówczesnym województwie lwowskim, archidiecezji lwowskiej w polskiej patriotycznej rodzinie inteligenckiej 14 maja 1927 roku jako drugi syn po Tadeuszu urodzonym w 1925 roku. Ojciec Franciszek był podoficerem WP, pracował w garnizonie złoczowskim złożonym z dwóch pułków, mama Paulina, Regina z domu Winiarska rodowita złoczowianka prowadziła dom i wychowywała synów.

Mieszkali przy ulicy Tarnopolskiej u podnóża wzgórza Zamku Sobieskiego, w tym samym domu co rodzina Ludwika Pałczyńskiego i Karoliny z Wolańczyków z Cieszanowa z dwójką dzieci Adamem ur.1925r i Jadwigą ur. 1927r. Rodziny się przyjaźniły, wspierały, byli sąsiadami, mieli dzieci w tym samym wieku.

Ojcowie pracowali w tym samym garnizonie. Ludwik Pałczyński był sierżantem w 52 Pułku Strzelców Kresowych a Franciszek Świerzawski w tym samym lub w 12 Pułku Artylerii Lekkiej czego nie ustaliłem. Karolina Pałczyńska z Wolańczyków, młodsza siostra Wincentego z Cieszanowa trzymała Wacława do chrztu, była matką chrzestną późniejszego księdza biskupa. Jadwiga wspomina, że Wacek zawsze prowadził ją za rękę do przedszkola. W szkole byli w innych klasach ona w żeńskiej a chłopcy w męskich. Tak uczyli się do czasu zmian systemu nauczania. Później sowietci przekształcili szkołę polską z 12-latką (Szkoły Podstawowej i Gimnazjum) na 10-latkę radziecką. Ich 6 klasę połączyli z 1 klasą gimnazjum tworząc 5 klasę nową, gdzie rozpoczęła naukę w jednej klasie z Wacławem.

Po napadzie sowietów na Polskę we wrześniu 1939 roku i okupacji kresów ojciec był bez pracy. Otrzymał poufną wiadomość od Żyda z placówki NKWD aby natychmiast uciekał z rodziną, ponieważ jest na liście wywozu na Sybir. Niezwłocznie powróciliśmy do rodzinnego Cieszanowa i przebywaliśmy przez całą wojnę. Po wojnie służbowo ojca



W mundurach stoją od lewej Ludwik Pałczyński, po prawej Franciszek Świerzawski; poniżej siedzą: od lewej Paulina, Regina Świerzawska z Winiarskich, po prawej Karolina Pałczyńska z Wolańczyków; siedzące dzieci: od lewej Tadeusz i Wacław Świerzawscy, dalej Jadwiga i Adam Pałczyński. Złoczów 1933r. Przy pasiece.

przeznaczono do pracy na Ziemiach Odzyskanych na Dolnym Śląsku.

Państwo Świerzawscy pozostali w Złoczowie, Franciszek pracował w firmie handlowej, przeżyli wojnę i zostali w 1949 roku przesiedleni do Nysy na opolszczyznę w ramach zbiorowych przesiedleń. Pojechaliśmy z rodzicami ich odwiedzić. W tym czasie syn Wacław uczęszczał do lwowskiego seminarium duchownego w Kalwarii Zebrzydowskiej. Starszy syn Tadeusz studiował nauki techniczne. W czasie studiów Wacław przyjechał do chrzestnej Karoliny na Dolny Śląsk i przebywał przez jeden tydzień.

Wacław został wyświęcony na kapłana 11.12.1949 roku w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Mamie chrzestnej podarował swoją fotografię z dedykacją: *Mojej Matce Chrzestnej – tej, która brała udział w najważniejszych momentach mego życia – przy chrzcie i prymicach, wtedy gdy Bóg był tak blisko –*

z podziękowaniem wdzięczny Wacek. Nysa 18 XII 49.

Po posłudze w Nysie 1949/1950 r. zostaje skierowany do służenia jako wikariusz do parafii pw. Św. Wojciecha w Cieszanowie, kierowanej przez księdza proboszcza Józefa Kłosa z zespołem kapłanów m.in. zmotoryzowanego ks. Henryka P.

Chrzestna Karolina z córką Jadwigą odwiedzają ks. Wacława w Cieszanowie. Są mile goszczone na plebani u niego w pokoju. Mieszkał skromnie i żył biednie. Ciotka Karolina poznała ks. Wacława z rodziną brata Wincentego Wolańczyka i jego żoną Teofilą z Piotrowskich, córką brata Marią i Stanisławem Cwynar, u których często przebywał na gościnie. Przyjeżdżał również z księdzem Henrykiem P. motocyklem.

Po zadowoleniu w cieszanowskiej parafii przyszedł do Koła Gospodyń gdzie odbywał się kurs kroju i szycia z prośbą przerobienia podarowanej używanej sutanny. Zlecenie zostało przyjęte ku wielkiej radości kobiet i dziewczyn. Po poprawieniu sutanny uczestniczki postanowiły sprawdzić jakość wykonanie przez przymiarkę. Namawiały Halinę Herbut z Czereśni by przymierzyła, ponieważ jest postury ks. Świerzawskiego ale odmawiała zdecydowanie i stanowczo. Grupa nie dawała za wygraną i w końcu uległa. W czasie przymiarki wszedł ks. Wacław popatrzył, i po chwili pouczył, że takich rzeczy nie wolno robić, że to jest szata wyłącznie księdza, poświęcona, trzeba ją szanować i używać zgodnie z przeznaczeniem a nie stroić się i wygłupiać. Wszyscy przepraszali, tłumaczyli, że przymiarka konieczna przy szyciu i przeróbkach, że one zmusiły Halinę do przymierzenia, bo jest wzrostem, posturą z nich wszystkich najbardziej podobna do księdza. Przekonywały o słuszności tej decyzji. Ksiądz wikary pouczył, by to było ostatni raz. Po przymierzeniu stroju duchownego rozchmurzył się, twarz wypogodniała i z uśmiechem podziękował. Później wielokrotnie wyrażał swoje zadowolenie, że się dobrze czuje w tej sutannie.

Historię opowiedziała uczestniczka kursu Helena Barandowska po mężu Borkowska.

Posługę w naszej parafii zakończył w 1952 roku udając się do Krakowa, Warszawy, Rzymu, USA, Sandomierza, Zawichostu. Odszedł do Domu Ojca dnia 17.10.2017 r. Wcześniej 11.08.2017 r. zmarł starszy brat księdza biskupa Tadeusz.

Kontakty ks. bp Wacław utrzymywał przez wszystkie lata zarówno ze mną Jadwigą jak również z bratem prof. dr hab. inż. Adamem. Przyjeżdżał do Wrocławia, również służbowo i odwiedzał dawnych przyjaciół. W latach 1969/70 odprowadzałem (Jerzy Cwynar) księdza Świerzawskiego od rodziny Pałczyńskich na Ostrów Tumski do siedziby Domu Księży, gdzie przebywał, ponieważ wcześniej pobiłdył myląc ulicę Szczytnicką z mostem Szczytnickim.

Cieszył się z kontaktów i korespondencji. O to przykładowe:

W 2013 pisze **Droga Jadwigo:** „Ucieszyłem się też Twoim listem. Nasze dzieciństwo to stare dzieje, ale jakże miło je wspominamy. Tak wiele zawdzięczamy naszym wspólnym Rodzicom! Przede wszystkim to, że nauczyli nas całym sercem miłować Boga.”

W 2014 pisze: s. Danuta z Zawichostu: „Wspominając czasy złoczowskie, zawsze nam o Pani opowiadał – i o wydarzeniach szkolnych i o zamieszkiwaniu w jednym domu. Przekazuję zapewnienie o modlitwie i błogostawie Ojca.”

Dla cieszanowian i nie tylko na podstawie materiałów i przekazu Cioci Jadwigi Olejczyk z d. Pałczyńska, c. Ludwika i Karoliny z Wolańczyków, opracował: Jerzy Cwynar s. Stanisława i Marii z Wolańczyków.

Świdnica Śl. październik 2017r.



ks. W Świerzawski

Zakończyła się runda jesienna w lokalnych rozgrywkach piłkarskich

Piłkarskie remanenty rozpoczynamy jak zwykle od ligi okręgowej. Nasze zespoły miały w niej dwa różne cele: Pogoń Sokół miała walczyć o czołową lokatę w „okręgówce”, natomiast Roztocze Narol o bezpieczne miejsce w tabeli. I jednym i drugim nie w pełni się to udało. Pogoń Sokół na półmetku rozgrywek grała nawet mecz o fotel lidera, mając na koncie 15 pkt. Przegrała mecz z Sanoczanką 0-1 po kontrowersyjnym rzucie karnym, dodatkowo ten sam sędzia w dwóch meczach „wykartkował” kluczowych zawodników (2 czerwone i 5 żółtych kartek), którzy musieli pauzować w następnych meczach. Efektem było zdobycie w drugiej części rundy 7 pkt i miejsce w środku tabeli. Drużynę na pewno stać było na więcej (o czym szerzej w poniższym wywiadzie z trenerem). Myślę, że po solidnym przepracowaniu przerwy zimowej na wiosnę drużyna pokaże swoje potencjalnie wysokie umiejętności i zmieści się w pierwszej trójce tabeli.

Roztocze Narol niestety tradycyjnie jako drugi zespół reprezentujący powiat lubaczowski zdecydowanie zawiodło i z zarobkiem 9 pkt bardzo ciężko będzie jej walczyć na wiosnę o utrzymanie. Okazuje się po raz któryś z rzędu, że drużyna awansująca z klasy A lubaczowskiej jest za silna na własnym podwórku, a w konfrontacji w wyższej klasie wyraźnie odbiega od poziomu gwarantującego pozostanie w klasie okręgowej.

Klasa A

Zdecydowana dominacja Granicznych Krowica i Gwiazdy Wielkie Oczy. Jedna z tych drużyn wywalczy chyba awans. Ale czy kolejny raz bez wzmocnień wystarczy to, aby powalczyć klasę wyżej? Na końcu tabeli z 6 pkt drużyny Ursusa Dachnów i Zalewu Stary Lubliniec – beniaminka z klasy B.

Powracająca z klasy B Juwenia Cieszanów zajmuje miejsce w środku tabeli z dorobkiem 18 pkt i wydaje się, że zapomniała o wcześniejszych perturbacjach.

Tabele klasy okręgowej i klasy A

	Drużyna	M	pkt	Z	R	P	Br
1.	Orzeł Przeworsk	15	33	9	6	0	43-11
2.	MKS Kańczuga	15	29	8	5	2	30-17
3.	Start Pruchnik	15	28	8	4	3	31-16
4.	Sanoczanka	15	27	7	6	2	32-19
5.	Hurko/Hureczko	15	24	6	6	3	26-29
6.	Skołoszów	15	23	6	5	4	31-22
7.	Pogoń-Sokół	15	22	6	4	5	22-15
8.	MKS Radymno	15	20	5	5	5	22-23
9.	Morawsko	15	19	5	4	6	26-32
10.	Grochowce	15	18	4	6	5	21-15
11.	Zorza Zarzecze	15	17	3	8	4	15-20
12.	Gniewczyna	15	17	5	2	8	29-39
13.	Santos Piwoda	15	17	5	2	8	22-24
14.	Kaszyce	15	16	5	1	9	18-26
15.	Roztocze Narol	15	9	2	3	10	17-44
16.	Kisielów-Pelnatycze	15	7	2	1	12	18-51

	Drużyna	M	pkt	Z	R	P	Br
1.	Wielkie Oczy	13	32	10	2	1	33-11
2.	Graniczni Krowica	13	32	10	2	1	49-14
3.	Młodów	13	23	7	2	4	37-22
4.	Lisie Jamy	13	23	7	2	4	35-20
5.	Wólka Krowicka	13	22	7	1	5	44-31
6.	Czarni Oleszyce	13	22	7	1	5	33-21
7.	Basznia Dolna	13	20	6	2	5	34-28
8.	Błękitni Futury	13	19	5	4	4	30-25
9.	Cieszanów	13	18	5	3	5	22-24
10.	Zdrój Horyniec	13	15	5	0	8	35-41
11.	Stary Dzików	13	14	4	2	7	21-36
12.	Unia Lukawiec	13	10	3	1	9	28-57
13.	Zalew Stary Lubliniec	13	6	2	0	11	21-49
14.	Ursus Dachnów	13	6	2	0	11	15-58

Klasa B

Coraz mniej zespołów uczestniczy w tej klasie rozgrywkowej, nie poma-ga nawet „emigracja” z powiatu jarosławskiego. Tu zdecydowanie przewodzi Czerwoni Cewków, a z dwójki Leśnik Płazów, Roztocze Ruda Różaniecka wyłoni się prawdopodobnie druga drużyna awansująca do klasy A.

„Chcę zbudować zespół, który w przyszłości stać będzie na rywalizację w IV lidzie”

Rozmowa ze Zbigniewem Kuczyńskim – trenerem Pogoni Sokoła Lubaczów

Jest Pan nową twarzą w lubaczowskim świecie piłkarskim. Jakie są ogólne spostrzeżenia po pół roku pracy z drużyną?

Piłka podkarpacka nie jest mi obca, ponieważ długo rywalizowałem z drużyną Tomaszowa w III lidze lubelsko-podkarpackiej. Liga okręgowa Jarosław to dla mnie zupełna nowość, w trakcie rundy poznawałem drużyny, zawodników, sposób prowadzenia gry. Jeszcze potrzebuję trochę czasu aby zrozumieć, poznać wszystkie realia i zależności panujące w Lubaczowie.

Czy przychodząc do Lubaczowa miał Pan okazję ocenić dotychczasowy potencjał drużyny i możliwości poszczególnych zawodników?

Przyszedłem do Lubaczowa nie mając wcześniej jakichkolwiek kontaktów z drużyną i działaczami. Wszystko co zastałem poznawałem od podstaw. Krótki, dwutygodniowy okres przygotowawczy starałem się spożytkować na podnoszenie umiejętności graczy drużyny, a próby ich realizacji mogłem wprowadzać w meczach mistrzowskich. Dlatego występowały duże rotacje w zespole, zmiany na poszczególnych pozycjach, dopasowywanie graczy do nowego systemu gry. Nie miałem pojęcia jaki poziom prezentuje mój zespół na tle innych drużyn występujących w lidze okręgowej. Bazując na pracy poprzednika starałem się jak najszybciej i optymalnie przygotować zespół do sposobu gry jaki mu nakreśliłem.

Z Pańskich wypowiedzi wynikało, że nie interesuje Pana walka o utrzymanie tylko miejsce w czołówce w klasie okręgowej, czy po rundzie jesiennej zdanie na ten temat jest podobne?

Podtrzymuję opinię o tym, że zespół Pogoń Sokół Lubaczów stać na grę o czołowe lokaty w lidze. Nie znając drużyny i zawodników mówiłem, że interesuje mnie walka o miejsce w pierwszej trójce i byliśmy blisko, żeby ten cel zrealizować. Gdyby nie błędy indywidualne nasze miejsce w tabeli byłoby zupełnie inne.

Czego brakuje drużynie, aby być jeszcze wyżej w tabeli – wzmocnień, czy też wpływają na to inne czynniki?

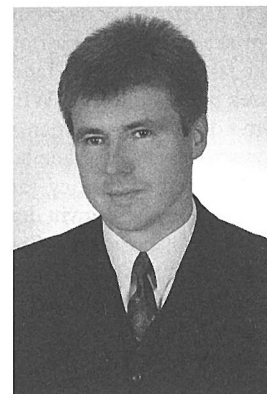
Wiele czynników wpłynęło na nasz wynik. Zmieniłem całkowicie sposób gry. Przeszliśmy na grę w strefach. Początki były trudne, z czasem było coraz lepiej. Coraz lepsza gra nie przekładała się jednak na zdobywane punkty. W drużynie wystąpiły zbyt duże rotacje, część zawodników po krótkim okresie pracy wyjechała na studia, część wracała z zagranicy, z wyjazdów w celach zarobkowych. Trzeba zbudować grupę osiemnastu zawodników regularnie uczestniczących w zajęciach. Drużyna potrzebuje wzmocnień w ofensywie, ponieważ zbyt mało strzelaliśmy bramek, pomimo tworzenia wielu sytuacji pod bramką przeciwników. Musi nastąpić również zmiana jakościowa w mentalności zawodników. Muszą nauczyć się systematyczności, pracowitości, odpowiedzialności za zespół.

Był taki moment na półmetku rundy jesiennej, że mogliśmy nawet zostać liderem – czy sądzi Pan, że zawodnicy nie udźwignęli mentalnie ciężaru odpowiedzialności?

Mecz z Sanoczanką Święte był kluczowy dla całej rundy jesiennej. Zwycięstwo dawało nam awans na pierwsze miejsce w tabeli, które byłoby trudno odebrać nam do końca rozgrywek. W tym okresie miałem do dyspozycji 20-tu regularnie trenujących zawodników. Przegraliśmy 0:1 po rażącym błędzie sędziego (niesprawiedliwy rzut karny). Przykre jest to, że swoją decyzją skrzywdził mój zespół na kilka kolejnych meczów pokazując 2 czerwone i 5 żółtych kartek. Wykluczyło to z gry podstawowych zawodników w następnych meczach. Rozpoczął się również rok akademicki, na studia wyjechało ośmiu zawodników. Skomplikowało to ogromnie sytuację w drużynie. W trudnych meczach zabrakło też lidera zespołu, który byłby w stanie wziąć ciężar gry na siebie.

Jaki jest powód, że drużyna traci zbyt wiele punktów w meczach u siebie?

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Nasze boisko powinno być atutem, jednak nie pokazujemy na nim pełni swoich umiejętności. Bardzo trudno szło nam zdobywanie bramek, tworzyliśmy wymienione sytuacje,



nie potrafiliśmy sfinalizować swojej gry. Bilans punktowy i bramkowy porównując mecze u siebie i na wyjeździe jest dla nas wyjątkowo niekorzystny. Powodem tej sytuacji może być brak doświadczenia zespołu, duża ilość młodych zawodników występujących na boisku, trudności w radzeniu sobie ze stresem, chęć pokazania się przed własną publicznością. Tę sytuację zdecydowanie musimy zmienić w rundzie rewanżowej. W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim sympatykom i kibicom za wyrozumiałość, czułem ich wsparcie w każdym z dotychczasowych meczów.

Znając nastroje kibiców i sympatyków klubu – chcieliby oni wyników natychmiast, mówi się nawet o IV lidzie – odpowiadając im ile Pan czasu i jakich warunków potrzebuje, by to zadanie zrealizować?

Optymalnie byłoby wzmocnienia w każdej formacji. Należy stworzyć warunki do regularnego trenowania wszystkich zawodników. Pozwoli to na spokojną pracę w okresie przygotowawczym. W sporcie potrzeba dużo cierpliwości, ale tylko systematyczna praca daje nadzieję na osiąganie dobrych wyników. Dotyczy to szczególnie młodych zawodników, którzy dopiero wchodzą w dorosłą piłkę.

Jak Pan planuje przepracować przerwę zimową, na co zwróci szczególną uwagę, aby na wiosnę drużyna prezentowała się lepiej?

Okres zimowy to czas, w którym trener ma możliwość zrealizowania wielu celów. Praca z zespołem pozwala stwierdzić na jakim poziomie drużyna będzie się prezentować w rundzie rewanżowej. Duża ilość jednostek treningowych i meczy sparingowych pozwala na wyselekcjonowanie najlepszych zawodników, dopasowanie ich do odpowiedniej taktyki gry. Jeżeli pozostanę z drużyną na wiosnę, zrobię wszystko, aby drużyna grała widowiskowo i skutecznie. Chcę zbudować zespół, który w przyszłości stać będzie na rywalizację w IV-tej lidze.

Rozmawiał Ryszard Kaczka

XXXI Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Lubaczowie IDŹCIE I GŁOŚCIE

W dniach 5-12 listopada 2017 roku odbył się trzydziesty pierwszy Tydzień Kultury Chrześcijańskiej, organizowany przez Klub Inteligencji Katolickiej w Lubaczowie pod hasłem: „Idźcie i głoscie”. Zainaugurowała go Msza św. w prokatedrze koncelebrzana pod przewodnictwem pastora diecezji zamojsko-lubaczowskiej bp. Mariana Rojka.

Dziękujemy za to nauczanie -powiedział na początku Eucharystii prezes KIK Jerzy Czekalski. W homilii bp M. Rojek wiele uwagi poświęcił zgodności wypowiedzianych słów z postępowaniem, w myśl powiedzenia: „Słowa pouczają, przykłady pociągają”. Liturgię Mszy św. ubogacił swoim śpiewem chór „Hejnał” z Chełmskiego Domu Kultury pod dyrekcją Danuty Bałki-Kozłowskiej. Po mszy dał koncert pt. „Piękno kształtem miłości”. W poniedziałkowy wieczór w Miejskim Domu Kultury można było obejrzeć spektakl pt. „Rzecz o św. Bracie Albercie” w wykonaniu Teatru Małych Form, według scenariusza i w reżyserii Grażyny Bielec. Od wtorku (7 listopada) do piątku po wieczornej Mszy św. w auli Domu św. Zygmunta Gorazdowskiego odbywały się wykłady. Głównym tematem były słowa: „Idźcie i głoscie” z programu Duszpasterskiego Kościoła w Polsce. Ks. dr Piotr Kornafel wygłosił wykład na temat: „Dążenie do świętości warunkiem owocnego głoszenia Ewangelii w rodzinie i parafii”. Ks. dr Witold Słotwiński - ojciec duchowny Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej mówił o „Idźcie i głoscie. Formacja do bycia uczniem”. Ks. dr Adam Sobczak - dyrektor Caritas Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej przedmiotem swoich rozważań uczynił słowa: „Idźcie i głoscie. Po tym poznają żeście moimi uczniami, gdy się będziecie wzajemnie miłowali”. Ks. prał. dr Tomasz Atlas - dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce skoncentrował się na hasło „Idźcie i głoscie”.

11 Listopada w dniu święta Odzyskania Niepodległości odbyły się uroczystości patriotyczno- religijne przy Pomniku Niepodległości, a w konkatedrze odprawiona została uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny. Po południu w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 rozegrany został VI Młodzieżowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Prezesa KIK w Lubaczowie. Tydzień Kultury Chrześcijańskiej zakończył się niedzielą Mszą św. koncelebrowaną pod przewodnictwem bp. Mariusza Leszczyńskiego.

Adam Łazar

Albumy kresowe



Katarzyna Warmińska -
Mazurek

„Albumy kresowe” to tytuł najnowszej wystawy w Muzeum Kresów w Lubaczowie. Można na niej obejrzeć 87 grafik ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Jej koncepcję opracował Mariusz Kasprzak, który jest też autorem towarzyszącemu jej Katalogowi. W Wstępie pisze: „Oto opowieść o krainie, której nie ma. Na żadnej mapie nie znajdziemy granic precyzyjnie określających jej terytorium. Nigdy nie mała kodyfikowanego zbioru praw, własnej konstytucji, struktur administracyjnych, godła, flagi ani hymnu. Ludzie, którzy ją zamieszkiwali, żyli według różnych kalendarzy, posługiwali się kilkoma odmiennymi alfabetami i jeszcze większą liczbą języków, choć żaden z nich nie był jej językiem urzędowym obowiązującym wszystkich obywateli. Jej mieszkańcy byli wyznawcami trzech dużych religii i modlili się według wielu istniejących w ich obrębie obrządków.

Powyższy opis wskazuje, że taki kraj nigdy nie mógł powstać. I może dlatego ta nie istniejąca kraina okazała się tworem bardziej trwałym, niż wytyczone granice niejednego państwa”. To określenie „kresy” budzi w nas sentyment, tęsknotę za tym, co utraciliśmy. Poszczególne grafiki przywołują na pamięć kościoły, dwory, pałace, zamki obronne, krajobraz i inne rzeczy dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej Obojga Narodów. -Prezentowane na wystawie grafiki pochodzą przeważnie z XIX wieku, najstarsze z drugiej połowy XVIII wieku, ale są i z początku minionego stulecia. W Katalogu wystawy autor Mariusz Kasprzak prezentuje ok. 150 grafik. Nasza wystawa to wybór niektórych z nich. Jest Wyczółkowski, są grafiki z teki ukraińskiej Odo (Ottona) Dobrowolskiego. Dużo tych grafik powstało na podstawie rysunków Napoleona Ordy, który ponad 20 lat jeździł po dawnych Kresach i dokumentował widoki większym i mniejszych miejscowości. Na ich podstawie powstało ponad 260 grafik w 8 seriach, które przedstawiają widoki od Gdańska po Kijów - wyjaśnia kustosz wystawy Katarzyna Warmińska -Mazurek. Wskazuje na ciekawostki. W tym zamku w Olesku urodził się przyszły król Jan III Sobieski. A to Mereczowszczyzna, w tym dworku urodził się Tadeusz Kościuszko. A to Nowogródek i kościół farny, w którym był ochrzczony Adam Mickiewicz. Jest i dom w Wilnie, w którym mieszkał A. Mickiewicz.

Warto zapatrzyć się na Wilno, Lwów, Grodno, Żółkiew, Kowno, Łuck i wiele innych miast. Odbyć sentymentalną podróż po miastach, które oddzielone są teraz od nas granicami państw odbyć wędrowkę do miejsc zapomnianych, choć wciąż ich nazwy, widoki, opisy odczytujemy w lekturach, odnajdujemy na obrazach, czy poznajemy na lekcjach historii. Jest wreszcie podróż do miejsc, których nie ma lub które zmieniły się nie do poznania, które ocalały dzięki rękóm rysowników, malarzy, grafików. Ich prace ukazują bogactwo kulturowe dawnych Kresów. Można to wszystko obejrzeć do końca lutego 2018 r., zwiedzając wystawę w Muzeum Kresów w Lubaczowie.

Adam Łazar

Profesor Andrzej Rzepliński w Lubaczowie

Były prezes Trybunału Konstytucyjnego prof. Andrzej Rzepliński 22 listopada wygłosił wykład na temat: *Sąd Najwyższy w ustroju wolnej Polski*. Organizatorem spotkania był Komitet Obrony Demokracji w Lubaczowie, którego liderką jest p. Anna Knap. Na wykład, który odbył się w Miejskim Domu Kultury przybyło prawie 90 osób, wśród których byli miejscowi prawnicy. Profesor A. Rzepliński wskazywał na umocowanie prawne i rolę Sądu Najwyższego w Polsce od uchwalenia Konstytucji 3 Maja do czasów współczesnych. W drugiej części spotkania słuchacze zadawali pytania, które w całości dotyczyły współczesności.

Edward Dziaduła

**19 października**

W Horyńcu Zdroju Janusz J. kierował motorem będąc w stanie nietrzeźwości.

21 października

W Łukawcu Jan K. kierował samochodem marki Fiat, będąc w stanie nietrzeźwym..

28 października

W Horyńcu Zdroju Janusz J. kierował motorem, będąc w stanie nietrzeźwości.

2 listopada

W Cieszanowie Radosław P. kierował samochodem marki Dodge, będąc w stanie nietrzeźwości.

3 listopada

Po godz. 14, oficer dyżurny lubaczowskiej komendy otrzymał informację od asystenta rodu, że w jednym z domów na terenie gminy Lubaczów, pijani rodzice opiekują się małymi dziećmi. Natychmiast w to miejsce udał się policyjny patrol, który potwierdził spostrzeżenia pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. 28-letnia kobieta i jej 33-letni mąż byli pijani. U obojga alkomet wskazał po ponad promilu alkoholu. Pod ich opieką znajdowała się trójka ich dzieci w wieku 3, 5 i 9 lat. Dzieci zaopiekowała się babcia, która zabrała je do swojego domu.

4 listopada

W Horyńcu Zdroju, Krzysztof K. kierował samochodem marki Volvo, będąc w stanie nietrzeźwości.

6 listopada

Rankiem przed godz. 7, pomiędzy Wólka Krowicka, a Krowica Hołdowska. kierujący busem

marki Mercedes z niewyjaśnionych przyczyn najechał na tył jadącego przed nim ciągnika z wozem. W wyniku zderzenia kierowca ciągnika, jak też jego pasażer i pasażer busa trafili do szpitala.. Policjanci przeprowadzili oględziny i zabezpieczyli materiał dowodowy, który pozwoli na wyjaśnienie szczegółowych okoliczności tego zdarzenia. Kierowca mercedesa, 20-letni obywatel Ukrainy był trzeźwy. Natomiast po zbadań stanu trzeźwości kierowcy ciągnika, 30-letniego mieszkańca gminy Lubaczów, okazało się, że ma prawie dwa promile alkoholu w organizmie. Mężczyzna ma również cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami.

7 listopada

W Lipsku Rafał K. znieważał funkcjonariusza policji, podczas wykonywania przez niego obowiązków służbowych.

8 listopada

Policjanci z ogniwa ruchu drogowego w Wólce Krowickiej zatrzymali do kontroli kierowcę mercedesa. Podczas sprawdzenia danych mężczyzny w policyjnych bazach okazało się, że 50-letni obywatel Ukrainy posiada sądowy zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Funkcjonariusze zatrzymali mężczyznę. Jeszcze wczoraj usłyszał zarzut niestosowania się do orzeczonego przez sąd zakazu prowadzenia pojazdów..

9 listopada

W Wólce Krowickiej obywatel Ukrainy, Ihor H. kierował samochodem marki Mercedes pomimo obowiązującego zakazu sądowego.

11 listopada

W Wólce Krowickiej Rafał G. kierował ciągnikiem rolniczym marki Ursus, będąc w stanie nietrzeźwości.

W Oleszycach Adam R. kierował samochodem marki Mazda, będąc w stanie nietrzeźwości i pomimo obowiązującego zakazu sądowego.

14 listopada

W Budomierzu, obywatel Ukrainy, Vitalii S. posłużył się podrobionym prawem jazdy.

15 listopada

Na trasie Cieszanów- Dachnów mężczyzna szedł niewłaściwą stroną drogi nie mając na swoim ciemnym ubraniu żadnego elementu odbłaskowego. Kierowca samochodu marki BMW, oślepiony przez samochód nadjeżdżający z przeciwka, nie zauważył pieszego i go potrafił.. Piechur. 46-letni mieszkaniec gminy Narol miał prawie 2 promile alkoholu w organizmie. Kierowca BMW, 28-letni mieszkaniec tej samej gminy był trzeźwy. Pieszy z urazem ręki trafił do szpitala

18 listopada

W Lubaczowie Franciszek W. kierował samochodem marki Peugeot, będąc w stanie nietrzeźwości.

21 listopada

W Łukawcu sprawca dzień wcześniej, przed zamknięciem sklepu, ukrył się w jednym z pomieszczeń. W nocy zabrał z niego alkohol, papierosy oraz pieniądze i rano po otwarciu sklepu wyszedł, zabierając swój łup. Zauważyła to sprzedawczyni sklepu. Kiedy chciała odzyskać skradziony towar i pieniądze, mężczyzna stał się wobec niej agresywny. Odepchnął kobietę w taki sposób, że uderzyła o ścianę budynku i uciekł. Powstałe straty wyceniono na blisko 700 złotych. Policjanci szybko zatrzymali złodzieja. Okazał się nim 31-letni mieszkaniec gminy Wielkie Oczy. Funkcjonariusze sprawdzili stan trzeźwości mężczyzny, był pijany, miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie. 31-latek został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty, został objęty policyjnym dozorem.

„Radruż- zespół cerkiewny” na liście prezydenckich Pomników Historii

Prezydent RP Andrzej Duda ustanowił 11 nowych Pomników Historii. Wśród takich obiektów jak: Kopiec Kościuszki w Krakowie, zespół pcytersko-katedralny w Gdańsku Oliwie, stadnina koni w Janowie Podlaskim, zespół zabytkowych spichlerzy wraz z panoramą od strony Wisły w Grudziądzu, dawny Pałac Biskupów i Katedra w Kielcach, historyczny zespół architektoniczno-krajobrazowy w Sandomierzu, warzelnia soli wraz z Parkiem Zdrojowym w Ciechocinku, znalazł się zespół cerkiewny w Radrużu (pow. lubaczowski). Rozporządzenia Prezydenta RP z 22 listopada 2017 roku uznające nowe obiekty zabytkowe za Pomniki Historii zostały wręczone przez prezydenta RP Andrzeja Dudę podczas uroczystości która odbyła się 23 listopada 2017 roku w Pałacu Prezydenckim. Obecnie jest to 70 zabytków szczególnej rangi, w tym takie jak: Kraków - jako historyczny zespół miasta, Biskupin - jako rezerwat archeologiczny, Częstochowa - z zespołem klasztoru Ojców Paulinów na Jasnej Górze, a także Grunwald - jako pole bitwy, Wieliczka - kopalnia soli oraz Frombork - z zespołem katedralnym.

W rozporządzeniu Prezydenta RP czytamy: „Celem ochrony tego pomnika historii jest zachowanie ze względu na wartości historyczne, artystyczne, naukowe i krajobrazowe oraz autentyczność substancji, unikatowego w skali kraju zespołu cerkiewnego, stanowiącego materialne świadectwo tradycji artystycznych Kościołów wschodnich na ziemiach Rzeczypospolitej, którego dominantą jest drewniana świątynia o wysokiej klasy rozwiązań konstrukcyjnych, poziomie wykonawstwa oraz wystroju i wyposażeniu wnętrza. Obszar Pomnika Historii „Radruż - zespół cerkiewny” obejmuje historycznie ukształtowaną przestrzeń zespołu cerkiewnego z cerkwią pw. św. Paraskewy, dzwonnica, cmentarz przycerkiewnym, murem z dwiema bramami, kostnicą (tzw. domem diaka) oraz dwoma pobliskimi

cmentarzami parafialnymi”.

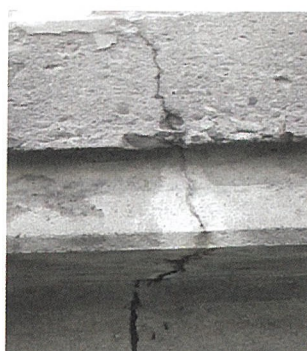
Z uzasadnienia dowiadujemy się, że wniosek dyrektora Muzeum Kresów w Lubaczowie Stanisława Piotra Makary został wcześniej zaopiniowany pozytywnie przez Narodowy Instytut Dziedzictwa a następnie zalecany do zatwierdzenia przez Radę Ochrony Zabytków przy Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Następnie minister kultury prof. Piotr Gliński wystąpił do Prezydenta RP Andrzeja Dudy z wnioskiem o uznanie „Radruż -zespół cerkiewny” za Pomnik Historii.

- Zespół Cerkiewny w Radrużu należy do najcenniejszych i najpiękniejszych zabytków sakralnej architektury drewnianej na terenie Polski. Jego centralnym elementem jest cerkiew pw. św. Paraskewy wzniesiona w końcu XVI w. przez zawodowy warsztat ciesielski. Zaliczana jest do najstarszych drewnianych świątyń obrządku wschodniego. Powstała w konstrukcji żebowej, w układzie trójdzielnym. Wyróżnia się bogactwem detalu architektonicznego oraz najwyższym poziomem wykonawstwa. Wyjątkowy jest też wystrój wnętrza, na który składają się między innymi: XVII-wieczna figuralno-ornamentalna polichromia na ścianie ikonostasowej i w sanktuarium oraz ikonostas z 58 ikonami, w części sygnowanymi z XVII i XVIII wieku i dwa XVII-wieczne ołtarze boczne. Polichromię w Radrużu przypisuje się malarzom wywodzącym się z potylicznego ośrodka malarskiego, który rozwinął swoją działalność w I połowie XVII wieku, a badacze zaliczają je za jedno z najciekawszych osiągnięć sztuki Kościoła na pograniczu polsko-ruskim. W otoczeniu cerkwi na uwagę zasługują krzyże i nagrobki wykonane w ośrodku kamieniarskim w Starym Bruśnie - wyjaśnia dyrektor Muzeum Kresów w Lubaczowie Stanisław Piotr Makara.

Obwodnice w powiecie Lubaczów... Listopad 2017

Już od dwóch lat dojeżdżając do **Jarosławia** mamy połączenie z **autostradą** - czyli bezkolizyjnie z całą Europą.

Autostrada z Gdańska do Warszawy jest obecnie gotowa w ok. 70 procent; a bardzo intensywne prace trwają od stolicy do Garwolina, oraz od końca jego obwodnicy w kierunku do Kurowa. Z Kurowa dookoła Lublina, autostrada już od kilku lat - jest gotowa do miasta Piaszki. Obecnie trwają prace projektowe nad przedłużeniem autostrady do **Bełża**, by zakończyć ją w Hrebennem, gdzie mamy przejście graniczne. Jest zrozumiałe, że ostatnia droga przed granicą Polski i Unii Europejskiej, (to jest droga woj. 865) i musi być minimum klasy państwowej a najlepiej europejskiej (czyli *szybkiego ruchu*), co oznacza, że musi mieć w swoim przebiegu, obwodnice miast: Narola, Cieszanowa i Oleszyce - ponieważ jadą nią ciężkie samochody TIR, a w nagłych wypadkach: pogotowie, straż pożarna. Jako ostatnia droga łącząca 2 autostrady przed granicą Polski, staje się oczywiście - drogą **STRATEGICZNĄ!** Obrona terytorialna na linii Zamość - Przemyśl **musi** mieć bezkolizyjne połączenie. To sprawa nadrzędna. Tymczasem jakość drogi jest fatalna, łatanie cząstkowe, bez wizji całości.



Narol - pęka tu 20 domów, Kościół, Kaplica na Cmentarzu i... most na Tanwi po oby stronach, na 5 podparciu jadąc od Centrum Narola, co widać na zdj. powyżej. Ale Nadzór Budowlany... - oczywiście bada sprawę!

Plazów - Kościół mimo zaankrowania głównej konstrukcji, pęka w nim sklepienie w jego centrum, są pęknięcia ściany obok schodów idąc do organów, ale też pęka mur kościelny w kilku miejscach, największe jest przy dzwonnicy, co widać na zdjęciach poniżej (powiększenie - między mur i dzwonnice - **można rękę włożyć!**)



To dzięki staraniom placówki muzealnej kierowanej przez niego w Zespole Cerkiewnym przeprowadzone zostały prace konserwatorskie i porządkowe, by zespół odzyskał dawny blask. Powrócił ze składnicy zabytków ruchomym Zamku - Muzeum w Łańcucie ikonostas na swoje miejsce do radurskiej cerkwi. Zespół Cerkiewny w Radrużu 21 czerwca 2013 r. został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO jako jeden z 16 obiektów „Drewniane cerkwie w polskim i ukraińskim regionie Karpat”. Stanowi filię Muzeum Kresów w Lubaczowie. Ten obiekt przeznaczony jest nie tylko do zwiedzania przez turystów, ale można w nim uczestniczyć w warsztatach, oglądać wystawy, posłuchać koncertów muzycznych. Warto dodać, że w uroczystości w Pałacu Prezydenckim podczas której „Radruż- zespół cerkiewny” wpisywano na listę Pomników Historii uczestniczyli: starosta lubaczowski Józef Michalik, wójt gminy Horyniec Zdrój Robert Serkis, dyrektor Muzeum Kresów Stanisław Piotr Makara i jego zastępca Barbara

Kowalówka - to wioska dalej w kierunku do Jarosławia, droga do, przez nią i dalej - była łataną, setki razy, a w niej pęka dzwonnica przy Kościółku mimo 3 krotnego tynkowania - „*bo za blisko drogi ją postawiono, to pewne*”.



Cieszanów - ma fatalny zakręt pod kątem 90°, samochody TIR muszą zwalniać do 5km/godz ale właśnie podczas hamowania, koła naciskają na asfalt ze zwiększoną siłą i nie pęka Kościół, ale 2 przybudówki obok Ołtarza Głównego.

Oleszyce - nie pękają tu domy ani Kościół, mimo że TIRy jeżdżą te same co przez ww miasta i wsie.



Lubaczów - nie pękają tu ani domy, ani też TIRy nie jeżdżą, ale obwodnica jest planowana na I miejscu!

Zdjęcie powyżej to „**radosna twórczość**” czyli droga do Budomierza, zbudowana za 195 mln zł - ale TIRów **NIE** widać!



Łówcza - ma też swoją „**radosną twórczość**” - z minionej epoki, 2 blokowiska w których NIKT nie mieszka (zdjęcie obok).

Czy można budować Polskę wbrew Wyborcom?

Pozdrawiam Czytelników
Jan Zuchowski

Woch, a także Podkarpacki Wojewódzki Konserwator Zabytków Beata Kot, kierownik Narodowego Instytutu Dziedzictwa Oddział w Rzeszowie Anna Fortuna-Marek, grekokatolicki ks. Jan Tarapacki, proboszcz cerkwi w Lubaczowie, dziekan przemyski.

Adam Łazarz

„Kresowiak Galicyjski” pismem
Twoich stron rodzinnych.
Twojej małej ojczyzny, w której mieszkasz,
pracujesz, albo w której się urodziłeś i masz
tutaj krewnych, przyjaciół i znajomych.

